

Władysław Naruszewicz, *Wspomnienia lidzianina*, Warszawa: Dom Wydawniczy „Bellona” 2001, ss. 301, il.

Obecnie, kiedy załamuje się u wielu osób kanon podstawowych wartości chrześcijańskich, moralnych i patriotycznych, coraz większe uznanie zdobywa sobie literatura wspomnieniowa. Czytelnik chce poznać, jak żyli inni ludzie, stawiali czoło przeciwnościom losu, jakich wyborów dokonywali i skąd czerpali siłę, by pozostać wiernym odwiecznym zasadom dobra i normom etycznym.

Wśród książek o tematyce wspomnieniowej, które ostatnio ukazały się na polskim rynku wydawniczym, na szczególne uznanie zasługuje praca Władysława Naruszewicza. Autor zawarł w niej swoje przeżycia ze szczęśliwego okresu dzieciństwa i wczesnych lat młodzieńczych przeżytych na ziemi lidzkiej, regionie położonym nad wielkim łukiem Niemna, wchodzącym przed II wojną światową w skład województwa nowogródzkiego, a po wojnie włączonym do Sowieckiej Republiki Białoruskiej. Wspomnienia zawarte w pierwszej części książki Autor doprowadza do roku 1939, kiedy to jako 19-letni żołnierz opuścił Lidę wraz z 77 Pułkiem Piechoty, udając się na zachodnie ziemie Polski. Druga część książki nosi tytuł *Wojenna Odyseja* i jest relacją Autora z walk obronnych 1939 r. widzianych oczyma żołnierza Armii Prusy, a następnie już jeńca wojennego ze stalagów w Luckenwaldzie, Wriezen, Fürstenbergu, Lauchhammer, wychowawczym obozie pracy w Obernsdorf nad Neckarem i w więzieniach niemieckich, gdzie Autor doczekał się wyzwolenia, i w 1945 r. wrócił do Kraju.

Ważnym walorem omawianych wspomnień jest ich bardzo bogata treść poznawcza. Opisując swoje dzieciństwo i młodość Autor przekazuje w interesującej formie, a często w barwnej opowieści obrazy życia codziennego na dawnych Kresach Wschodnich Polski. W ten sposób ocalił od zapomnienia wiele szczegółów dotyczących historii kultury materialnej, obyczajów i życia różnych warstw społecznych. Recenzowana praca to z pewnością jakaś kontynuacja dzieł Zygmunta Glogera czy Oskara Kolberga. Interesująca, wartka narracja, bogactwo materiałów źródłowych i informacyjnych wciąga czytelnika w lekturę, pobudzając do wędrówki w czasie i przestrzeni. Dowiadujemy się – żeby dać parę przykładów – jak przechowywano lód w trocinach, gdy jeszcze nie było lodówek, jak wędzono domowym sposobem mięsa i wędliny (s. 31-32). Warto dodać, jest to relacja tak szczegółowa i komunikatywna, że korzystając ze wskazówek Autora, można dzisiaj zdecydować się na taki *ekologiczny* sposób prowadzenia gospodarstwa domowego.

Wraz z Autorem odbywamy wędrówkę po Lidzie. Poznajemy repertuar lidzkich kin (s. 57-60), pierwszą zakonną handlową szkołę koedukacyjną prowadzoną przez pijarów (s. 113-117). Dalej widzimy topografię i zabytki miasta oraz jego przekrój społeczny i narodowościowy. Wspomnianej szkole Autor poświęca dużo uwagi. Pisze z niebywałą precyzją o programach nauczania, nauczycielach i uczniach, gdyż i on sam do nich należał. Wśród tej części wspomnień pojawiają się prawdziwe perełki, bo któż wie, że w niewielkiej miejscowości Lipniszki Józef Piłsudski drukował w stodole pismo „Robotnik” (s. 75), a Jadwiga Mostowicz, siostra znanego pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza, była nauczycielką łaciny w Gimnazjum im. hetmana Stanisława Chodkiewicza w Lidzie i została żoną generała Felicjana Sławoja Składkowskiego (s. 63). Autor nie omieszkał przypomnieć, że Jerzy Ripper, który w okresie okupacji denuncjował swoich kolegów z

Armii Krajowej, ocalał, mimo wyroku śmierci podziemnych władz państwa polskiego. Po II wojnie był pracownikiem Urzędu Bezpieczeństwa w Elku. Następnie, rozszyfrowany, przedostał się na Zachód i pracował w ambasadzie brytyjskiej w Bonn, rozpoznany tam dopiero w 1999 r. Jak więc widać, ta wędrówka w czasie i przestrzeni, w którą w interesujący sposób wprowadza czytelnika W. Naruszewicz, stanowi pomost między przedwojenną przeszłością a teraźniejszością.

W drugiej części książki odnajdujemy również ciekawe informacje, jak chociażby zdumiewający precyzyjnością opis bitwy pod Piotrkowem Trybunalskim w 1939 r. czy opis śmierci na szosie Opoczno–Inowłódz polskiego podchorążego Władysława Dawgierta oraz generała SS Wilhelma Roettiga, bliskiego współpracownika Hitlera (s. 203-214). Zagłębiając się dalej w lekturę tej części wspomnień, dotyczących wojennych losów Autora, przypominają się słowa Dostojewskiego: „Nic nie jest tak szlachetne, mocne, zbawienne i przydatne w życiu, jak dobre wspomnienie [...] Kto zgromadził wiele takich wspomnień z dzieciństwa, ten zaopatrzył się na całe życie”. Wspomnienia dzieciństwa, domu rodzinnego, miasta, szkoły dawały Autorowi siłę do przeżycia upokorzeń i cierpień okresu niemieckiej gehenny obozowej. Warto podkreślić, że opisy życia jeńców wojennych w hitlerowskich stalagach mają szczególnie wysoką wartość źródłową. Opierają się nie tylko na pamięci Autora, lecz także na dokumentach z archiwów w Koblencji i Freiburgu. Materiały te mogą być szczególnie ciekawą lekcją historii dla młodzieży. Przypomną czytelnikom fakty, o których nie wszyscy chcą dzisiaj pamiętać.

W *Słowie wstępnym* (s. 11) Autor pisze, że powojenne prześladowania Polaków na ziemi lidzkiej i intensywne rusyfikacje doprowadziły do tego, iż znaczna część mieszkańców tych ziem utraciła swoją polską świadomość narodową. Tęsknota za krajem lat dzieciennych, potrzeba serca i myśli zrodziła pragnienie napisania tych wspomnień, by pozostawić trwałe ślady po sobie i po czasach, które minęły. Podobnie piszą inni, którzy przypominają strony rodzinne na terenach wschodnich II Rzeczypospolitej. Spośród licznych tego typu publikacji warto wspomnieć inne, równie ciekawe wspomnienia dotyczące również miasta kresowego, Borysławia. Przekazał je urodzony tam i wychowany Tadeusz Wróbel, dziś emerytowany profesor WAT<sup>32</sup>.

Swoją pracę Władysław Naruszewicz poświęca zmarłym i żyjącym przyjaciółom i kolegom z okresu międzywojennego. Wspomnienia poprzedził rozdział wprowadzający czytelnika w historię Lidy i ziemi lidzkiej, zaś ciekawą *Przedmowę* do książki napisała prof. dr hab. Irena Stasiewicz-Jasiukowa.

Uzupełnieniem całości wspomnień są plany i mapy oraz zdjęcia dotyczące rodziny Autora, życia szkolnego, czasów II wojny światowej i pobytu w stalagach. *Wspomnienia lidzianina* Władysława Naruszewicza, jednego z niewielu żyjących jeszcze świadków historii i epoki, która minęła, są intelektualną i duchową propozycją dla czytelników. Stanowią zachętę do przemyśleń nad przeszłością, a na pewno służą budowie jutra.

Ks. Robert Guz

---

<sup>32</sup> T. Wróbel, *Borysławskie retrospekcje*, Warszawa 2000.